№ 14. Czwartek — 5 (17) Lutego 1887 roku. Rok IV.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Z odnoszeniem do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologie i *reklamy* podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 17 Lutego ś. Sylwina B. i Donata M.
„ 18 „ „ ś. Symeona Bisk. M.
„ 19 „ „ ś. Konrada Wyzn.
„ 20 „ „ ś. Eucharyusza B. i Leona.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
ulica Lubelska № 137.
ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7
REDAKCYA przyjmuje interesantów w tychże godzinach.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 18
Zachód „ „ „ 5 „ 11
Długość dnia . . . godzin 9 „ 53
Przybyło „ . . . „ 2 „ 15

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej**, sklepy: **P. Dubelta, P. Winklera** i Księgarnia **P. Zuckera**.

Kasa pożyczkowo-wkładowa

urzędników Rządu gubernialnego otwarta z d. 1-go października roku zeszłego, wchodzi w życie i powoli rozwija się. Potrzebne księgi i kontrole kasowe należycie są skompletowane. Z dniem otwarcia kasy było zapisanych na liście stowarzyszonych 64, dziś jest 65, zatem przybył jeden. Zaledwie kilku z pozostających na służbie w Rządzie gubernialnym nie przyjęło udziału w kasie i a ci li tylko z powodu, że albo ukończyli lata służby, lub też takową kończą i przez to udział swój w kasie uważają już za zbyteczny. Zresztą wszyscy chętny przyjęli udział.

Kapitał kasy, formujący się z 3-procentowych składek od pensyi uczestników, jak również i z dobrowolnych wkładów tychże, wynosił w czasie otwarcia kasy do 800 rs.

Kandydatów do pożyczek dotąd nie brakowało, tak, że zaledwie można było zadosyćuczynić żądaniom. Z tego więc względu o ile tylko było wpływu pożyczkowego, takowy niezwłocznie był rozbierany i obecnie cały fundusz kasy z wyjątkiem małej kwoty znajduje się na pożyczkach.

Zarząd kasy, składający się z członków: pp. Jezierskiego, Korytki i Modzelewskiego a także kasyera p. Rotblata, dokłada wszelkich starań, iżby pożyczki wydawane były z zupełną gwarancyą zwrotu ich i tym sposobem pragnie, iżby w najmniejszej cząstce nie był uroniony z trudem odkładany grosz ze szczupłych funduszów większej części stowarzyszonych.

Za takie postępowanie zarządowi należą się słowa zupełnego uznania. Nawet bowiem, gdyby pieniądze stowarzyszonych leżały w kasie bez procentu, korzystniej to dla nich, niż gdyby wydane były bezpowrotnie. Cel kasy między innemi należy upatrywać nie w osiągnięciu wielkiej dywidendy z obrotów pieniężnych, lecz przedewszystkiem, aby urzędnicy a zwłaszcza mniej oględni, że tak powiemy, zmuszeni byli do robienia oszczędności małemi cząstkami, które z czasem uformowane w pewien kapitał, przyniosą w zdarzyć się mogących ciężkich chwilach życia niezawodną pomoc im samym lub ich rodzinom, o czem inaczej możeby nie pomyśleli.

Dopiero po skończonym roku kasowym należycie będzie można ocenić rezultaty, jakie da rzeczona kasa. Wtedy więc, o ile to będzie w naszej możności, postaramy się podać zupełnie szczegółowe w tym względzie sprawozdanie.

O ile kasy podobne, już dawniej zaprowadzone gdzieindziej, przyniosły rzeczywisty pożytek, o tem zbytecznem zdaje się wspominać. Wiadomo to bowiem dobrze. Niewątpliwie więc i kasa urzędników Rządu gubernialnego, jak dotąd sumiennie zarządzana, w zupełności odpowie swemu zadaniu i choć w części pomoże wielu urzędnikom gubernialnym wyzwolić się z rąk panów bankierów z imionami: *Mendla*, *Rachmila*, *Szmula*, *Eli* i t. d., jak również ich godnych wspólników i protektorów, zawiedzionych i niezawiedzionych jeszcze w zyskach wspólki.

Wiadomości bieżące.

Okręg naukowy warszawski polecił wszystkim dyrektorom naukowym w Królestwie Polskiem, oraz inspekcyi szkół warszawskich przestrzegać, aby w zakładach naukowych prywatnych męskich, jakoteż żeńskich, stosowano się ściśle do przepisów, obowiązujących w gimnazyach i progimnazyach, odnośnie do wieku uczniów.

Departament przemysłu i handlu zajęty jest obecnie obmyślaniem środków, mających na celu zapobieganie fałszowaniu win.

Wobec trafiających się często wypadków fałszowania herbaty, mają być również wydane osobne przepisy i ustanowiona kontrola nad handlem tejże.

Wreszcie, jak donoszą dzienniki petersburgskie, ma być ustanowioną stała inspekcya nad przywożonemi do większych miast produktami i wydane nowe przepisy, według których, dopuszczający się fałszowania produktów spożywczych, podlegać będą karze stosownie do stopnia przestępstwa, od kary pieniężnej aż do aresztanckich rot i wysłania do Syberyi z pozbawieniem praw.

Główny zarząd więzienny ukończył już projekt ulepszonego urządzenia więzień, opartego na nowej ustawie „o karach“.

Jednocześnie z tym projektem przedstawionym będzie radzie państwa wniosek o obowiązkowej pracy wszystkich aresztantów w więzieniach w cesarstwie i Królestwie Polskiem.

Z MIASTA I OKOLICY.

Nowomianowany inspektor lekarski, radca kolegialny, dr. medycyny *Dobrzelewski*, przybył do Radomia i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Wieczorek familijny odbył się w przeszłą sobotę piąty z rzędu. Zabawa powiodła się jak cztery poprzednie; bawiono się doskonale.

TO I OWO.

Z Sandomierza.

Drogi, drogi i jeszcze raz drogi. — Bulwary nad Wisłą i przystań.— Komisya sanitarna i rynsztoki.— Trzy okresy w dziejach komisyi sanitarnej u nas.— Cholera, tyfus, ospa. — Ambulansy w Sandomierzu — Brak towarzyskiego życia i plotkarstwo — Monopol nafciany.— Czemu w Sandomierzu nie widujemy polędwic.— Niedoszła resursa w ratuszu.— Ratusz.— Katedra.— Miasto nasze wznosi się.— Podobno będziemy mieli hotel i o dwie klasy powiększoną szkołę.— Parę słów o kasie pożyczkowej urzędników powiatu.— Powinszowania noworoczne zamienione na wpisy dla niezamożnych uczni.— Reformujemy się.— Dobrze miastu zasłużony subjekt, czyli zniesiona blokada cukierni.— Trwające dalej oblężenie ogrodów.— Straż ogniowa.— Kominiarze.— Drukarnia — Stypendyum imienia Furnhelma.— O czem — potem.

„Nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje“. Przysłowie to można zastosować do nadziei tych z mieszkańców naszego miasta, co marzą o błogosławieństwach kolei, gdy takowa z Ostrowca do nas przedłużoną zostanie. Tymczasem niestety musimy zbijać kości na wybojach, a mam tu na myśli głównie drogę od Sandomierza w stronę Samborca, gdyż szosy obecnie nie pozostawiają nic do życzenia.

Podczas gdy w innych okolicach starają się o powiększenie środków komunikacyi a istniejące ulepszają, u nas dzieje się inaczej. Przed rokiem dojeżdżaliśmy do Sandomierza trzema drogami, obecnie dojechać można tylko dwoma. Trzecia droga, łącząca z Sandomierzem jedną z ruchliwszych i bogatszych okolic, całą mianowicie nizinę nadwiślańską, została dla przejazdu zamknięta, a pytającym, co znaczą baryery na niej na przestrzeni 3 wiorst i to pod samem miastem, odpowiadano:

— Poprawiają drogę.

Jakkolwiek długo trwała ta reparacya, to jednak pocieszało wszystkich, że lepiej dłużej poczekać i użyć niewygody, objeżdżając za trzy wiorsty sześć, a mieć za to dobrą drogę na jesień, w porze dla przejazdów najprzykrzejszej. Skończyło się jednak na nadziei.

Widzieliśmy wprawdzie setki ludzi i fur, odbywających szarwark; zwieziono tyle piasku dla załatania dziur, że Wisłę nim zasypać by można, a przecież wszystko to teraz gdzieś znikło. Jesień przeszła a droga, z większemi jeszcze jak poprzednio dziurami, zamknięta.

Wobec złego stanu, w jakim się znajduje, może i lepiej, że zamknięta, ciekawa rzecz tylko jak długo tak będzie i zkąd pomimo zamknięcia i szarwarku wzięły się straszne doły?

Nie lepiej rzecz się ma z drogą, prowadzącą do Wisły. Położona nad samą rzeką, przy najmniejszym jej przyborze niknie pod wodą; w czasie zaś normalnym przepełniona dołami, przytem wązka tak, iż dwie bryczki minąć się na niej nie mogą. Niebezpieczeństwo to dla przejeżdżających poważne a przynajmniej wielkie utrudnienie. To też nie dziw, że wobec tego furmani wożący drzewo z nad Wisły lub wodę, każą za swoje usługi słono płacić, co odbija się jedynie na kieszeniach mieszkańców.

Powstał wprawdzie, nie wiem z czyjej inicyatywy, projekt uporządkowania tej drogi i urządzenia w tem miejscu bulwaru, prowadzącego do Wisły w miejscu, gdzie zatrzymują się statki przewozowe galicyjskie i gabary Towarzystwa, nadto jednocześnie miała być tu urządzoną przystań dla wzmiankowanych statków. Projekt ten uzyskał nawet aprobatę władzy wyższej, kiedy jednak przyszło zapytanie, czy miasto zechce przyjąć udział (chociaż w bardzo nieznacznej części) w kosztach, jakie na ten cel poniesie rząd, projekt upadł. Nie wiem, czy że prześwietni rajcowie naszego grodu odmówili współudziału, czy z innego powodu, dosyć, że projekt upadł i nikt go nie wskrzesza, choć wszyscy na złą drogę narzekają.

Gdy nareszcie po przebyciu takich dróg wjedzie kto do miasta, obliczywszy się czy nie pogubił potłuczonych kości, niemiłego zaraz na wstępie doznaje wrażenia. Odkryte rynsztoki wydają takie zaraźliwe wyziewy, że jeżeli cholera nie pojawiła się u nas, to jedynie, jak twierdzą niektórzy, z obawy przed naszą komisyą sanitarną.

Bo też mamy historyczną komisyę sanitarną. Istnienie jej dotychczasowe można podzielić na 3 okresy: małoletniej, pełnoletniej i komisyi izraelskiej.

W okresie pierwszym komisya liczyła bardzo wielu członków, ponieważ jednak u połowy z nich wąsy zaledwie kiełkować zaczęły, zasłużyła sobie przeto na miano komisyi „małoletnich“. Komisya ta nic nie zrobiła, gdyż starsi jej członkowie, oglądając się na młodszych, przeważnie nic nie robili a młodsi zamało mieli powagi, żeby jaki wpływ wywierać mogli.

Maskarada. Niedzielna zabawa kostyumowa w sali resursowej zgromadziła 160 osób, a z tych przeszło 30 w maskach.

Wielce pomysłowym a oryginalnym był kostyum pana .*.. Oto ukazała się na sali staruszka z olbrzymią turniurą, na której spoczywał wielki kosz a z tego ostatniego dopiero wyglądała postać pana .*..

Mimowoli widzom nasuwało się pytanie: czego to niemogłyby pomieścić damy na owych tualetowych dodatkach?

Dowcipnym był dalej wybornie ucharakteryzowany kucharz i zręczna maseczka w małoruskim stroju.

Wabikiem jednak zabawy był dukat w złocie, ukryty w jednym z pączków, rozdawanych osobom w kostyumach.

Przy tej to *quasi* loteryi miał miejsce fakt, przekonywający, że zbierającego się na maskaradach towarzystwa lekceważyć nie można.

Wszak maska, której dostał się pączek z dukatem, nie przyjęła wygranej, lecz bez wahania oddała ją na dochód szpitala.

Z ostatniej maskarady, tak jak i z poprzednich, pokazuje się, że podobne zabawy, aby tylko prowadzone były tak przyzwoicie, jak w tym karnawale, mają zupełną racyę bytu.

Zabawa kostyumowa na ślizgawce zgromadziła przeszło 200 osób na lód, na brzegi zaś areny popisów łyżwiarzy parę tysięcy widzów.

Kostyumów, nie odznaczających się ani oryginalnością, ani elegancyą, naliczyliśmy do dziesięciu.

Już się przejadło!

Na Glinicach wieczór tańcujący w ubiegłą sobotę udał się najzupełniej. Sala przepełnioną była publicznością. Bawiono się doskonale i przyzwoicie. Klasa rzemieślnicza dotąd nie miała u nas miejsca na urządzanie zabaw publicznych, pomysł zatem gospodarza na Glinicach, p. Ejsmunda, zaradził temu.

Ma więc przyszłość przed sobą nasza „Szwajcarska dolina".

Zarząd drogi żelaznej dąbrowskiej z dniem 1 lipca przeniesionym będzie do domu p. Dębowskiego, przy ulicy Lubelskiej.

Droga prędocińska. Fabrykanci, przemysłowcy i kupcy usilnie domagają się, aby przy przeprowadzeniu ulicy od rogatki Staro-skaryszewskiej do dworca kolei nie zniesiono dawnej drogi prędocińskiej.

Droga ta stanowi bowiem dzisiaj najbliższą komunikacyę ze stacyą towarową a więc najdogodniejszą jest dla kursujących do rampy wozów z towarami.

Czy właściwe? W niedzielę, korzystając z pięknej pogody, mimowoli zaszliśmy do starego ogrodu w godzinach pomiędzy 11 a 1 z południa i ze zdziwieniem zobaczyliśmy w tym czasie roje młodzieży płci obojga, oddającej się z całym zapałem ślizgawce. Pomiędzy wyprawiającymi zgrabne na lodzie ewolucye, nie zauważyliśmy żadnego starszego mężczyzny; natomiast rodzaj żeński, nie licząc drobiazgu, reprezentowany był przez kilka dorosłych panienek, a nawet... dwie młode mężatki. Całe grono wesołe, wyznać musimy, należało do „inteligencyi rzymsko-katolickiej".

Nie jesteśmy przeciwnikami ślizgawki, owszem w zupełności takową uważamy za odpowiednią rozrywkę, oddawanie się jej jednak w niedzielę a zwłaszcza w godzinach pomiędzy 11 a 1, trzeba przyznać, jest conajmniej niewłaściwe. W tym bowiem czasie we wszystkich świątyniach chrześcijańskich odprawia się nabożeństwo ku chwale Bożej.

Czyżby o tem zapomniano? Nie, tego nie przypuszczamy.

Jest to w każdym razie naganny brak uwagi ze strony rodziców i starszych, do których ze wzmianką niniejszą zwracamy się.

Kaleka. Przed apteką p. Ryla spotykamy często okropnego kalekę. Jest nim starozakonny, pozbawiony nóg zupełnie.

Nieszczęśliwy ten, nędznie odziany, w słoty i mrozy czołga się, żebrząc po bruku.

Że też nikt nie zaopiekuje się tym nieszczęśliwym, potrzebującym koniecznie pomocy?

Toż tak bogata tutejsza gmina izraelska mogłaby przecież złożyć fundusz jaki na utrzymanie biednego kaleki.

Budując wspanianiałe domy, możnaby pomyśleć i o cierpieniach nędzarzy, nie mających chleba ni dachu.

Ze statystyki miejscowej dowiadujemy się, że w mieście naszem mieszka 21 niewidomych, z tych najstarsi: Herszek Goldman liczy 102 a Szwcja Blat 110 lat.

Najmłodszem jest dziecko, liczące dopiero 1 rok i trzy miesiące, a urodzone już niewidomem.

Długowieczność. W tych dniach zmarła u nas Marya Borenstejn, przeżywszy 105 lat.

Koń nosaty. W poniedziałek jakiś chłopek przyjechał do miasta wozem, zaprzężonym w jedną nędzną szkapę. Policyant zauważył, że koń ma nosaciznę.

Przytrzymano tedy właściciela z koniem, a po wydaniu opinii przez gubernialnego weterynarza, oddano chorego konia czyścicielowi miasta.

Rozpacz chłopka po stracie jedynego konia nie miała granic.

Nowość. Pojawiły się w handlu podpałki do pieców i samowarów, przygotowane z różnych odpadków drzewa, słomy i t. p. nasyconych materyałem łatwozapalnym.

Podpałki owe zrobiły konkurencyę chłopakom, roznoszącym po domach drzazgi smolne.

Podsłuchane na ostatniej maskaradzie.

— Krakowianeczko nadobna, chciałabyś wybrać pączka z dukatem?

— Ba! jeszczeby też nie!

— No to ci radzę chwytać przy rozdawaniu ich za pączek, woniejący karbolem.

— Dlaczego?

— A bo go doktór szpitala przez cały dzień w kieszeni paltota nosił.

W Iłży 8-mioletnia dziewczynka przy wyjmowaniu zęba tak się przestraszyła, iż dostała gorączki, tyfusu a w końcu zapalenia mózgu, które śmierć spowodowało.

Matka dziewczęcia, mimo gorliwych starań doktora L. z Radomia, również „niebezpiecznie" rozchorowała się.

Glk.

Wypadki w okolicy.

═ 22 ubiegłego miesiąca, we wsi Starachowice, dwunastoletnia *Antonina Jaśkiewicz*, czerpiąc wodę ze stawu, wskutek załamania się lodu utonęła.

═ W ostatnich dniach stycznia, włościanka we wsi Krzyżanowice *Katarzyna Pastuszka*, chcąc pozbawić życia męża swego, podała mu jedzenie zaprawione trucizną.

Przy pierwiastkowem śledztwie P.. sama się do winy przyznała.

═ We wsi Stroniec, dwuletni *Tytus Dakowski* z warszawskiego domu podrzutków, oddany na wychowanie włościance Maryannie Rabiak, wskutek silnego poparzenia zmarł nagle w dniu 27 p. m.

═ 29 ubiegłego miesiąca w lesie, należącym do Radzickiego Leśnictwa, włościanin wsi Błogie, *Franciszek Milczarek*, ścinając drzewo, przywalony niem, zabity został na miejscu.

═ W osadzie Białaczew u *Zofii Kupisińskiej* w dniu 31 stycznia znaleziono ukryte w szafie martwe zwłoki dziecka jej, urodzonego dnia 10 tegoż miesiąca.

Z KRAJU.

Ś. p. Teofil Żebrawski, zasłużony pisarz, archeolog, matematyk, inżynier cywilny, b. profesor geodezyi i topografii a następnie adjunkt przy katedrze historyi naturalnej w uniwersytecie Jagielońskim, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 86. Od r. 1853 pracował jako emeryt prywatnie w zakresie inżynieryi, budownictwa i archeologii, był członkiem akademii umiejętności, pisał wiele w rozmaitych gałęziach przeważnie naukowych.

Ś. p. Leon Sułkowski, lekarz, znany chirurg a przez czas jakiś profesor uniwersytetu w Kazaniu, zmarł w Żytomierzu, przeżywszy lat 67.

ZE ŚWIATA.

W Neapolu doktoryzował się na wydziale medycznym ziomek nasz, Piechowski, rodem z tutejszej gubernii.

Europejska gorączka uzbrojeń ogarnęła już i amerykanów. Według wiadomości otrzymanych z Nowego-Yorku, izba posłów zajmuje się obecnie projektem kredytu 20 milionów dolarów, które mają być użyte na uzbrojenie brzegów. No, to wiadomości o uzbrojeniach, brak już tylko z Patagonii i Islandyi.

Gdy grono członków liczebnie się zmniejszyło a starsi, nie mając się na kogo oglądać, działalność swoją rozpoczęli, znalazło się inne „ale". Oto protokuły, spisywane przez członków komisyi a pociągające do odpowiedzialności niedbających o zachowanie sanitarnych przepisów, spoczywały w magistracie po kilka miesięcy i na zimę dopiero odsyłane bywały do sądu dla uzyskania wyroku. Przy takiem więc „ale" czynności II okresu komisyi nie przyniosły także pożytku żadnego.

Dla usunięcia złego postanowiono tedy zreformować komisyę i tu nastąpił III jej okres — na zimę. Do grona członczłonków tego okresu mianowicie *wpisano* znaczną ilość żydów, co, przy znanej w tej rasie skłonności do porządku, ma przynieść nieoceniony pożytek dla zdrowotności miasta. *Qui vivra, verra.*

Wobec tedy tak zorganizowanej komisyi sanitarnej cholera utrzymała się z tamtej strony Wisły, jednak zaraźliwe choroby jak tyfus i ospa grasują za to z całą siłą i nie ma prawie domu familijnego, gdzieby nie opłakiwano jednego bodaj dziecka, a ospa wybiera ofiary nawet pomiędzy ludźmi starszymi.

Wiele osób zupełnie nie wychodzi, by nie przynieść jakiejś choroby. Strachu przyczynił nam nadto ktoś nieświadomy rzeczy, rozpuszczając pogłoskę o przywiezieniu do Sandomierza ambulansów wojennych z przyborami opatrunkowemi, co po sprawdzeniu okazało się bajką.

Żadnego ambulansu Sandomierz nie widział a przyrządy lazaretowe przywieziono nie na potrzeby wojenne, lecz dla baraku kwarantannowego i to 6 miesięcy temu. Odetchnęliśmy przeto.

Pogłoska powyższa, objaśnia w jaki to sposób u nas fabrykują się pogłoski.

Pochodzi to ztąd, że życia towarzyskiego u nas nie ma zupełnie; nie podobna wskazać w mieście 4 domów familijnych, które by się komunikowały ze sobą. Urządzenie teatru amatorskiego lub koncertu jest tu niedopodobieństwem; księgarni nie mamy, gdyż istniejąca posiada zaledwie kilkadziesiąt książek i to bez wartości, przytem zwykle bywa zamknięta a właściciel siedzi w domu. W braku więc szlachetnej rozrywki fabrykowanie nowin *vel* plotkarstwo krzewi się między nami wspaniale.

Koteryjność panuje u nas, jak może nigdzie, a arystokracya nasza oddzieliła się murem chińskim i w życiu miasta żadnego udziału nie przyjmuje.

Na brak przynajmniej różnych projektów narzekać nie możemy.

Między innemi, nie wiem z czyjej głowy, wyszedł projekt monopolu nafcianego, który nawet przedstawiony został do zatwierdzenia władzy wyższej, lecz ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców nie uzyskał aprobaty. Podobno jedną z pobudek do postawienia tego projektu był wzgląd na bezpieczeństwo miasta, gdyż przyszły monopolista miał podobno wystawić na skład nafty oddzielny, murowany budynek; wzgląd ten jednak, jak u nas, nie koniecznie poważnym jest argumentem, miasto nasze posiada tyle nie zużytkowanych piwnic, że każdy właściciel sklepu, utrzymujący naftę, może posiadać na ten cel piwnicę sklepioną; nie monopolu więc nam potrzeba, lecz dozoru, by stosownie do przepisów policyjnych nafty w większej ilości w sklepach nie trzymano.

Albo i to projekt. Kasa miejska (choć wcale zasobna) nie może się zdobyć na wybudowanie nowych jatek, osoba zatem prywatna postawiła projekt wybudowania ich dla miasta podług nowoczesnych wymagań, pod warunkami przez siebie ułożonemi. Niechby więc jatkę i prywatna postawiła osoba, jeżeli sobie już miasto tej wygody i dobrego interesu odmawia, byle jaknajrychlej pozbyć się starych, w których wół zabity i pozostawiony przez noc, objadanym bywa *primo loco* przez szczury, znające się wybornie na gatunku mięsa, skutkiem czego to zapewne od niepamiętnych czasów nikt w Sandomierzu polędwicy nie widział.

Cóż, kiedy jakoś do tych projektów człowiek wiary nie ma. Tak bo do rzeczywistości jeszcze od nich daleko. Przyznam się, z dwojga złego wolę projekty kark kręcące odrazu, jak np. projekt założenia u nas Resursy w salach miejscowego ratusza, projekcina ten bowiem był i już go nie ma i nikomu sobą niebotrzebnie głowy nie zaprząta.

Zebrano podpisy, ułożono ustawę, miejscowe władze opatrzyły sam projekt przychylną opinią, lecz takowy w ministeryum nie uzyskał zatwierdzenia z powodu małej ilości podpisów i oto projekt cały utonął, została się jednak domniemana lokata resursy, ratusz, porzucając więc dziedzinę projektów, poświęcam parę słów temu ostatniemu.

(Dok. nast.)

Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

Bluszcz Nr. 6, obejmuje: „Rzeźbiarz Hadryana", poezya Miryama.— „Zabiegi pana Piotra", powieść Sewera (d. c.).— „Przegląd teatralny", p. S. Krzemińskiego.— „Nowiny paryzkie".— „Dziedziczność psychologiczna" p. Dra J. Starkman.— „List z Anglii".— „Kronika działalności kobiecej".

Dodatek obejmuje: 33 wzory ubiorów i robót z opisem. Sekrety gospodarskie. Dyspozycyę stołu, oraz arkusz 134 powieści p. t. „Ostatni Batory" p. M. Josika.

Wiadomości polityczne.

Niebywałym jest obecny stan rzeczy w Europie, który, nie wskazując nigdzie na bliski wybuch wojny, nie daje jednak żadnych poważnych pokoju rękojmi. Nic dziwnego, że w tem położeniu dziennikarze chwytają się lada pogłoski, sądząc, że ta nieco zasłony uchyli; ztąd po słowach Moltkego, iż położenie obecne „arcy-poważne", a który nawet prosił, iżby o tem rozgłaszać wszędzie, reporterzy zapytywali wielkiego berlińskiego bankiera p. Mendelsohna, o czem rozmawiał z księciem następcą tronu niemieckiego? — poważny finansista raczył odpowiedzieć, że nie on a tylko szef jego biura dostąpił tego zaszczytu, o czem zaś mówili, nie wie. Takiemi to błahostkami karmią nas gazety.

Słowa ks. Hohenlohego na bankiecie w Strasburgu, nic nie mieszcząc nowego, do uspakajających także nie należą. Namiestnik ten oświadczył, iż niepewności dzisiejsze potrwają dopóki Francya nie zapomni o Alzacyi i Lotaryngii. Do czego dodawszy wiadomości, że z Algeryi kilku zdatniejszych jenerałów powołano do Francyi, że w Belgii, zarówno jak w Rumunii, mocno się obawiają, czy ich neutralność zostałaby uszanowaną w razie wybuchu wojny a szczególniej, że papiery wciąż spadają tak, że rubel przyszedł na 54.9 kopiejek — trudno coś pomyślnego w sprawie pokoju zanotować.

Znany reporter „Timesa", p. Blovitz, w długim artykule, opisując Boulangera jako mierność, ale umiejącego się postawić wysoko w oczach francuzów przez swoje gaskonady, utrzymuje, że wielkość tego jenerała stworzyły w imaginacyi Niemcy, one ją też podtrzymują, wszakże niedawno poważna „Kreutz Zeitung" nazwała Boulangera duchem niezgody w Europie i ministrem groźby i niepokoju.

Zapewne śmiesznością jest identyfikować ducha całego narodu z jenerałem, którego w własnym kraju pytają: gdzie i kiedy wygrał jaką bitwę?, ale poniekąd potwierdza się tu zapatrywanie „Moskw. Wiedm." na całe położenie polityczne Europy. Gazeta ta wręcz bowiem oświadcza, że cała wielkość Bismarka i Niemiec zależy od dobrego ich stosunku z Rosyą i sztucznego podtrzymywania nieładu we Francyi, by znaczenie jej polityczne osłabić, o co łatwo wobec oportunistycznej republiki. „Gdyby Rosya i Francya raz przemówiły — twierdzi dalej — Niemiec znaczenie na ostatni plan by zeszło". Ztąd usiłowania polityki niemieckiej, aby można Rosyę zaplątać w jaką wojnę na dalekim wschodzie. Lecz być może, że Rosya powie sobie: „Wschód od Rosyi nie ucieknie, to, co się tam dziś dzieje, to tylko objawy, symptomaty groźniejszych rzeczy, które się knują na zachodzie" itd.

Widać, że nad tem mocno się zastanawiają i w Berlinie, bo tamtejsze gazety przypomniały sobie, iż Włochy to przyjaciel; wszakże one wspólnie z Austryą podpisały traktat poręczający całość i nietykalność granic niemieckich, na co dosyć chłodno odpowiadają włoskie, że traktat ten niebawem się kończy a teraźniejszość wiele rzeczy z przeszłości zmieniła.

W izbie pruskiej dosyć interesujące nas toczyły się niedawno debaty. Poseł Friedemann z Babimostu wyzwał Polaków, aby słowem honoru zaręczyli, że nie myślą o oderwaniu się od Prus. Na to baron *von der Recke*, konserwatysta, wtrącił uwagę, „że pytaniu takiemu zupełnie brak przyzwoitości" i „jak można uczucia naszych polskich współobywateli tak obrażać, jeśli występują w obronie swej narodowości". Ksiądz Jażdżewski zaś krótko odpowiedział:

— Nie my pogwałciliśmy konstytucyę pruską, która wszelkiej narodowości nadawała równe prawa i zaręczyć mogę, że dopóki siedzieć będziemy w tej izbie, nie pogwałcimy jej, jak wyście to zrobili.

Poseł Meyer z Arnswaldu w dowcipnej i wesołej swej mowie wyśmiał całą komisyę kolonizacyjną i jej działania, dowodził, że kupuje i przepłaca grunty nic nie warte, tak, że dobrodziejstwem mienią ich pozbycie się; panują tam intrygi bez końca, tak, że całe sto milionów, mimo czasów tak ciężkich, pójdzie na łup administracyi. Dobremi były takie projekty za Fryderyka Wielkiego, który kolonistów sprowadzał gwałtem, wieszał tych, którzy od jego dobrodziejstw uciekali a niepoczciwych sam wypędzał. Przy dzisiejszym jednak poczuciu prawa eksperymenty takie się nie udają, bo każdy kolonista lepszy woli pójść do Ameryki. Tu bowiem, jeżeli zastosuje się do wymogów administracyi kolonii, z góry uważać się może za bankruta.

Z Konstantynopola donoszą, że układy z Bułgarami odbywają się w ten sposób, że ambasodorowie sami między sobą je prowadzą, a co uradzą, komunikują do wiadomosci deputatom za pośrednictwem tureckiego ministra spraw zagranicznych. Ponieważ Cankow wiele miał odstąpić od swoich pierwotnych żądań, rokowania uważają wogóle za pomyślne.

Sir William White uchodzi w tej chwili za *persona gratissima* u samego sułtana, ztąd zarzuty niektórych gazet, że Angliia intrygi w Bułgaryi prowadzi; na to organ gabinetu St. James (Dżems) odpowiada, że Anglia ogranicza się jedynie na pilnowaniu obowiązków, wypływających z traktatów.

Za przyczynę wielkich uzbrojeń Belgii podają to, że nowe od 1871 roku zaprowadzone granice Francyi, inne znaczenie nadają wielu punktom strategicznym. Gazety rosyjskie, rozumując nad uzbrojeniami Rumunii, utrzymują niektóre, że lepsze to aniżeli ścisła neutralność tego państewka, która wrazie wojny, zasłaniając Dobruczę, wiązałaby tylko swobodę działań Rosyi.

Z ryzykowniejszych wiadomości, które zawsze z zastrzeżeniem pomieszczamy, jest ta, że Austrya w spodziewanym „konflikcie" wiele ma liczyć na Włochy, zarówno jak druga, że papież się układa z mocarstwami północnemi o przywrócenie władzy jego świeckiej.

Do ryzykownych należy także, telegramem podana wiadomość, jakoby Prusy z Chinami zawarły traktat.

Najlepiej sytuacyę ogólną polityczną określił bankier dworu berlińskiego Bleichroeder, który powiedział: „Nie ma już Cyrusów, Aleksandrów Macedońskich, Cezarów, Napoleonów, Karolów XII, co o najmniejszą rzecz wszczynali wojny, ale gotowych do walki o posiadanie funtów szterlingów, tych nigdy nie braknie, tych się też strzeżmy."

Z giełdy warszawskiej donoszą, że niepokój trwa ciągle. Rubel zeszedł na 181.25 w Berlinie. W Wiedniu kurs stoi na 88.25

TELEGRAMY.

Wiedeń, 14 lutego. Delegacye wspólne zebrać się mają na sesyę nadzwyczajną 1-go marca.

Kredyt żądany przez ministeryum wspólne wyniesie 50 milionów.

Berlin, 14 lutego. W organach półurzędowych daje się zauważyć pewien zwrot. Utrzymują one, że niebezpieczeństwo wojny będzie wprawdzie trwało tak długo, dopóki Francya nie zrzeknie się swego programatu odwetowego, że wszakże uzbrojone silniej Niemcy będą mogły spokojnie czekać.

Z drugiej strony zapewniają, że cesarz Wilhelm zdecydowany jest zarządzić wszystko, czego marszałek Moltke zażąda i to w czasie przezeń wskazanym.

Wiedeń, 15 lutego. Urzędowa „Correspondenz Polit." zaprzecza wiadomości angielskich gazet o skupieniu się wojsk rosyjskich na granicach Galicyi.

Berlin, 15 lutego. Oficyalna gazeta „Post" komunikuje: Bismarck odpowiadając deputowanemu Ejnerowi, pytającemu go, czy należy spodziewać się pokoju, czy wojny powiedział: „Dla mnie to jest tak mało wiadomem, jak i dla pana. Obecnie żyjemy w pokoju, lecz bacząc na zbrojenia się Francyi, na działalność Boulangera, tudzież agitacyę rewanżu i pan łatwo się przekonasz, czego nam wypada oczekiwać od Francyi.

Strasburg, 15 lutego. Na żądanie cesarsko-prokuratorskiego urzędu odbyto tu szereg rewizyj domowych a to z powodu związków utrzymywanych przez francuską ligę patryotyczną z mieszkańcami cesarsko-niemieckiej prowincyi.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Jednemu z członków Kasy Przemysłowców Radomskich. Nadesłanej nam wraz z 1 rs. korespondencyi, jako dotyczącej li tylko pojedyńczej osoby a treścią omawiającej sprawę osobistą, bez znaczenia dla ogółu czytelników naszych, nie pomieścimy. 1 rs. zostaje do rozporządzenia.

Wieśniakowi w Podzamczu. O dalszy ciąg obiecanych nam artykułów uprzejmie prosimy. Byłoby wszakże do życzenia, by więcej pozytywnych mieściły w sobie danych

Leo. Obiecanych nam peryodycznie korespodencyi z upragnieniem wyglądać będziemy.

Depesze, które nie zostały doręczone skutkiem nieodnalezienia adresatów: z Warszawy — *Dawidowi Tenenbaumowi.* Ze Zduńskiej Woli — *Władysławowi Mleczewskiemu*, urzędnikowi leśnemu.

Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje do wiadomości publicznej, iż towary i bagaże, nieodebrane w terminie, wyszczególnione w niżej zamieszczonym wykazie, oraz pozostawione przez pasażerów w wagonach i na stacyach przedmioty, w razie nieodebrania w terminach określonych §§. 40 i 90 Najwyżej zatwierdzonej Ogólnej Ustawy Dróg Żelaznych,

sprzedane zostaną przez publiczną licytacyę.

Wykaz znalezionych przedmiotów jest do przejrzenia na stacyach: Radom, Bzin, Kielce, Miechów, Dąbrowa, Ostrowiec i Tomaszów.

№ frachtu	Data wysłania	STACYA wysyłająca	STACYA odbierająca	NAZWISKO wysyłającego	NAZWISKO odbierającego	RODZAJ TOWARU	Ilość sztuk	Waga Pudy	Waga Funty
358	15/5	Nałęczów	Radom	Roigenfisz	Rosenberg	kamień do toczenia	2	1	10
199	1/6	Opoczno	„	A. Landau	A. Landau	machorka	3	4	25
198	1/6	„	„	„	„	„	6	9	15
197	1/6	„	„	„	„	„	7	11	20
16139	13/6	St. Petersburg	„	Smirnow	Szteinman	tapety	2	8	10
9295	29/5	Warszawa Nadw.	„	Ferszt	Koczalski	towar aptekarski	1	2	32
1449	1/7	Bobrynskaja	„	Dunajewski	Dubent	pszenica	2	10	
1522	25/6	Kielce	„	Sztumpf	Chłudzynski	nawozy	1	10	
11287	3/7	Warszawa Nadw.	„	Zieleziński	Ejsztejn	wyroby żelazne	1	6	26
11254	3/7	„ „	„	Brin	Felman	wyroby tabaczne	1	4	20
11234	2/7	„ „	„	Niemiec	Korman	korki	2	1	
1450	1/7	Bobrynskaja	„	Dunajewski	Dubent	pszenica	2	10	
3258	29/7	Warszawa W. W	„	Koczalski	Okaziciel frachtu	śledzie	1	2	
14557	27/8	Warszawa Nadw.	„	Ajzensztat	„ „	książki	1	3	26
816	11/8	Brześć	„	Kantor	„ „	gilzy	2	2	5
2453	16/9	Czyżew	„	Jankiel Bejs	Landau	wyroby tabaczne	5	16	5
13403	7/8	Warszawa Nadw.	Garbatka	M. Kozik	Okaziciel frachtu	kwas octowy	10	4	
13598	11/8	„ „	„	Filipman	„ „	fajans	2	6	6
16479	26/9	„ „	„	Berliner	Likowir	wino	1	5	7
412	15/11	Granica	„	Frejtel	Okaziciel frachtu	woda mineralna	1	3	20
1421	29/7	Warszawa Nadw.	Jastrząb	Zieliński	Han	części maszyn	1		9½
10969	27/6	„ „	Bzin	Wróblewski	Bojanowski	torebki papierowe	1	2	37
9296	30/5	„ „	Kielce	Koczalski	Okaziciel frachtu	towar aptekarski	1	2	32
10595	21/6	„ „	„	Dobrycz	Kren	wino i ser	1	4	34
9293	30/5	„ „	„	Koczalski	Okaziciel frachtu	towar aptekarski	1	2	27
11747	12/7	„ „	„	Rieze i Piotrowski	Barański	bombonierki	1	1	
9294	30/5	„ „	„	Koczalski	Okaziciel frachtu	towar aptekarski	1	2	17
11635	10/7	„ „	„	Zaterman	Szmurski	gilzy	2	4	20
13574	11/8	„ „	„	Hirszleder	Marontal	różny towar	1	1	33
12276	21/7	„ „	„	Koczalski	Okaziciel frachtu	woda mineralna	1	1	36
12377	23/7	„ „	„	Ewest	Boruski	wódka	1	5	15
13600	11/8	„ „	„	Fejgelzon	Okaziciel frachtu	płótno	1	7	15
13878	15/8	„ „	„	Zenger	Golfinger	łój	2	15	25
14611	28/8	„ „	„	Certner	Koper	kit i smarowidło do kół	2	11	16
14901	2/9	„ „	„	Bernstein	Paczanowski	lampy	1	6	34
4517	20/10	Warszawa W. W.	„	Goldgewicht	Okaziciel frachtu	okrycie damskie	1	2	8
605	9/11	Radom	„	Sowa	Waksberg	skóry	1		35
43393	29/9	Łódź	„	Węger i Geler	Maro	wyroby rękodzielnicze	1	1	7
883	28/7	Sosnowice	Chęciny	Goldlust	Zender Luft	woda mineralna	1	8	15
9451	3/6	Warszawa Nadw.	Jędrzejów	Sztejnberg	Okaziciel frachtu	wino	2	4	39
10764	25/6	„ „	„	Fejgelzon	Ajzenfeld	płótno	1	4	37
12774	28/7	„ „	„	Fiszelzon	Okaziciel frachtu	„	1	3	27
12401	23/7	„ „	„	Kalinberg	Wrocławski	książki	1	2	25
13733	13/8	„ „	„	Brojde	Okaziciel frachtu	wyroby rękodzielnicze	1	6	
395	23/6	Strzemieszyce I. D.	„	Gartenberg i com.	Wolf Chorowid	świece parafinowe	1	3	
1226	22/9	Sosnowiec	„	Agentura W. W.	Goldman	worki stare	1	3	
16831	2/10	Warszawa Nadw.	„	Lipszyc	Okaziciel frachtu	kolonialne towary	1	2	30
14187	20/8	„ „	„	Frenkel	„	drzewo korkowe	1	4	16
14307	23/8	„ „	Sędziszów	Topas	Erlich	wino	3	11	11
144	5/2	Sosnowiec	Miechów	Zilberman	Fiszel	wyroby blaszane	3	1	29
6008	31/3	Warszawa Nadw.	„	Feliks Morzycki	Bernsztejn	nici	1	1	4
326	9/4	Sosnowiec	„	Perenkopf	Popiel	wyroby żelazne i stalowe	2	4	32
19200	10/11	Warszawa Nadw.	Wolbrom	Munk	Okaziciel frachtu	książki	1	1	4
19221	10/11	„ „	„	Daches	Passerman	tandeta	1	7	36
19343	12/11	„ „	„	„	„		1	7	24
19399	13/11	„ „	„	Lewi	Okaziciel frachtu	zapałki	1	2	30
101	18/3	Bzin	Dąbrowa	Ronczka	Inwald	łyżki drewniane	5	8	8
5664	28/5	Kremenczuk C. N.	„	Guraro	Okaziciel frachtu	pszenica	2	10	
5665	28/5	„ „	„	„	„ „		2	10	
286	10/6	Cybulewo P. Ż.	„	Gochman	„ „	„	2	10	
287	10/6		„		„ „	„	2	10	
409	14/3	Odesa tow.	Tomaszów	Landsman	Tenenbaum	obrzynki sukienne	1	11	30
593	30/5	Sosnowiec	„	S. Kuźnicki	Firstenwald	nici	1		36
3845	7/9	Warszawa W. W.	„	Januszewski	Januszewski	wanna	1	2	20
3890	28/8	„ „	„	Bronert	Bronert	skóry wyprawne	1	5	
4148	12/9	„ „	„	Małczanow	Elin	wyroby szklanne	1	6	30
4361	27/9	„ „	„	Mike	Rozenberg	mydło	1	5	20
1387	7/10	Sosnowiec	„	Ginsberg	Okaziciel frachtu	wino	1	9	11
4774	26/10	Warszawa W. W.	„	Zomer	Golberg	skóry wyprawne	1	11	19
4855	3/1	„ „	„	Sznejman	Okaziciel frachtu	„	1	7	7
413	12/11	Granica	„	Trajtel	„ „	ziemia	1	1	31
4961	8/11	Warszawa W. W.	„	Starzyński	Gliksberg	atrament	3	10	12
145	11/6	Zawiercie	Opoczno	Kac	Nowiński	smoła drzewna	1		23
796	28/7	Sosnowiec	„	Mejergold	Przyliński	spat	1	2	10
253	1/5	Warszawa W. W.	„	Kieleszyński	Żołnicki	maszyna	1		26
910	26/5	Ostrowiec	Końskie	Zaborski	Jaroczewski	łubin	1	3	28
3110	21/7	Warszawa W. W.	„	Hildt	Plinta	farba sucha	1	2	30
777	17/9	Strzemieszyce I. D.	„	Gartenberg	Szydłowski	świece stearynowe	1	2	15
728	14/1	Warszawa Nad.	Wierzbnik	Halbzeig	Cuker	worki próżne	1	1	23
7582	2/5	„ „	Ostrowiec	Kamieńczyk	Okaziciel frachtu	sznury	1	3	10
1224	24/6	„ „	„	Wróblewski	Piotrowski	wody mineralne	1	1	24
2235	20/7	Radom	„	Winengas	Okaziciel frachtu	cement	14	63	
12752	27/7	Warszawa Nadw.	„	Girszleder	Goldfeder	lampy	1	1	8
1716	10/7	Kielce	„	Liberman	Liberman	deski	43	97	
95/128	19/8	Sosnowiec	„	Otman i com.	Okaziciel frachtu	kwas octowy	14	10	29
14753	29/8	Warszawa Nadw.	„	Warszawska fabr.	Strużyński	siewniki	3	19	
17170	11/10	„ „	„	Zwoliński	Zaborski	dzwon	1	2	6
17169	11/10	„ „	„	„	„	„	1	18	6
16977	7/10	„ „	„	Zalberg	Okaziciel frachtu	wyroby rękodzielnicze	1	3	22
16108	22/9	„ „	„	Sztabzik	„ „	szynele ruskie	1	6	20
16801	1/10	„ „	„	Brünn i com.	Rozenberg	wyroby tabaczne	2	6	22
18234	28/10	„ „	„	Miller	Worsman	„ „	2	5	14
18223	28/10	„ „	„	Cegielski	Goruch	rolnicze narzędzia	6	7	32
18530	31/10	„ „	„	Brünn	Okaziciel frachtu	wyroby tabaczne	3	12	10
44572	6/10	Łódź	„	Wald	„ „	wyroby rękodzielnicze	1		28
18166	27/10	Warszawa Nadw.	„	Zajczyk	Wizenfeld	przędza bawełniana	1	7	
1758	29/8/85	Warszawa W. W.	Tomaszów	Mechorowski	Rozenfejn	papier	1	2	20
12	27/8/85	Otwock	Kielce	Maliszewski	Kincel	proszek otwocki	4	12	
236	5/9	Suchedniów	Radom	— —	— —	bagaż	1	1	27
117	11/11/85	Iwangród.	Bzin	— —	— —	„	1		30
193	15/6	Końskie	Dąbrowa	— —	— —	„	1		20

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою. — Радомъ, 5 Февраля 1887 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.